

Polityka energetyczna Polski – komentarz do jej braku.

Dr inż. Andrzej P. Sikora Instytut Studiów Energetycznych Sp. z o.o.

Mamy kłopot. Bez normalnie pracującej gospodarki, bez eksportu wojny nie wygramy. Jest bardzo niedobrze. Od miesięcy piszę, że dane z produkcji i konsumpcji energii elektrycznej w Polsce wskazywały na kłopoty w gospodarce. I przed wakacjami mamy ten dramat. Niedowierzałem, sprawdzałem, ale sprawdzali też znacznie lepsi. Najnowsze badanie PMI - koniunktury w sektorze wytwórczym wykonane przez S&P Global (S&P)¹ pokazuje, że nie tylko przemysł utknął w dołku, ale że w czerwcu doszło do załamania produkcji, w tym na eksport, część pozostałych składowych spadała wolniej, ale nie na tyle, by PMI wzrósł z najniższego poziomu od końca 2023 r. Przedłużająca się dekonunktura w przemyśle skutkuje znacznie mniejszym zatrudnieniem. PMI sektora przemysłowego w Polsce wg S&P wyniósł w czerwcu 45 pkt (poniżej neutralnych 50 pkt. jesteśmy od maja 2022 r.) utrzymując się na poziomie maja. Jak podkreśla S&P Global w komentarzu do wyników badania, popyt na polskie wyroby przemysłowe nadal słabnie, liczba nowych zamówień zmniejszyła się dwudziesty ósmy miesiąc z rzędu, co stanowi najdłuższy spadek w historii, a tempo spadku pozostaje niepokojąco szybkie.

Dane ENTSO-E za czerwiec 2024 r. są porażające. Zapotrzebowanie na energię elektryczną w Polsce osiągnęło rekordowo niski poziom 10 965 844 MWh (w maju 13 040 600 MWh - 9 969 092 MWh to produkcja ogółem netto w maju było 12 442 789 MWh), co w porównaniu do maja br. oznacza spadek aż o 15,9 proc. W stosunku do czerwca 2023 r., to spadek o 13,1 proc. Nigdy, od kiedy analizuję te dane, nie było tak nisko!

Wytwarzanie ee ze źródeł gazowych wyniosło w czerwcu 878 519 MWh, gdy w maju 641 540 MWh wobec 1 017 452 MWh w kwietniu i było wyższe o 36,6 proc. m/m (rok temu w czerwcu było 846 696 MWh) i 3,6 proc. wyższe r/r. W strukturze wytworzenia to 8,8 proc. w maju było 5,2 proc. (rok temu 7,6 proc.).

Fatalnie dla polskiej gospodarki, polskiej energetyki. Szanowni Państwo, Rządzący: Jest źle. Tym bardziej, że immanentną cechą polskiej polityki energetycznej jest to, że w przestrzeni krąży jako „nieaktualna” i że „będzie”. Teraz jak rozumiem jest czas na „po wakacjach”, a za chwilę „do końca roku”. Bardzo żałuję, że rząd nie ma własnej, dobrej polityki energetycznej, nie stworzył żadnego dokumentu (trudno Politykę Energetyczną nazwać modyfikacją z lutego - może lepiej „aktualizacją” Krajowego Planu Na Rzecz Energii i Klimatu na lata 2021–2030 (KPEiK) z 2019 r.), żadnej strategii – także gospodarczej, bez których nie ma co marzyć o efektywnej, korzystnej dla społeczeństwa transformacji energetycznej.

W czerwcu (24/06/2024) wprowadzono sankcje na Rosję w 14 pakiecie(sic!), które wejdą w życie tylko częściowo, bo przewidziano 9-miesięczny okres przejściowy w przypadku zakazu usług przeładunku rosyjskiego LNG na terytorium unijnym, który umożliwi eksport LNG do państw trzecich. Nie będzie możliwe przeniesienie ładunku ze statku na statek ani na brzeg w celu ponownego załadunku. Rozgraniczono te kwestie od importu rosyjskiego LNG na potrzeby państw unijnych. Sankcje obejmują reeksport, ale zainteresowane państwa UE mogą bez przeszkód na własne potrzeby sprowadzać rosyjskie LNG) na rosyjskie towary w ramach 14 pakietu przeciw Federacji Rosyjskiej (FR), spowoduje to znaczny spadek LNG w europejskich

¹ <https://www.pmi.spglobal.com/?language=pl>

portach². Komentowałem to w kilku wypowiedziach ostatnio, także w publikowanym na CIRE komentarzu „Polskie LNG w drugim kwartale 2024”³, gdzie skandalicznym nazwałem wybiórcze, jednak uderzające najbardziej polskiego konsumenta, traktowanie wcześniej małego LNG w Polsce i wyższych węglowodorów z grupy NGL (ang. natural gas liquids) czyli m.in. propanu, butanu, na dostawach których do zachodnich państw UE Rosja w ostatnim czasie zarobiła ponad 4 mld. USD. A w okresie wakacyjnym zwracam Państwa uwagę, że właśnie z nimi (mimo także okresu przejściowego) będziemy mieć ciągle, jak widzę, niezarządzony problem. 20 grudnia 2024 r. to termin wejścia w życie wcześniejszych wobec LNG sankcji na rosyjskie LPG. To bardzo duża zmiana, chociaż na pierwszy rzut oka wydaje się, że strukturalnie rynek krajowy powinien się bilansować. W sytuacji zagrażającej stabilności dostaw państwo ma teoretycznie możliwość podjęcia odpowiednich narzędzi kryzysowych, choć miejmy nadzieję, że takie nadzwyczajne środki okażą się zbędne. Ale już dziś potrzebne jest odpowiednie przygotowanie się do sezonu grzewczego zmniejszające presję na rynek LPG, taniego i popularnego autogazu. Po wejściu sankcji, wg naszych obliczeń, zapasy strategiczne LPG wystarczają na maksymalnie 10 dni normalnego zużycia – a 2-3 dni, kiedy mamy zawirowania rynkowo-wojenne. Dziś jeszcze ceny autogazu (LPG) na wschodniej granicy Polski (cysterny kolejowe i autocysterny) i ceny gazu importowanego poprzez terminale morskie są ze sobą skorelowane, wykazują one historycznie, okresowe różnice na korzyść jednego lub drugiego kierunku (w szczególności dla gazu pochodzącego z obszaru ARA vs. gaz rosyjski). Posiadanie obydwu rodzajów terminali pozwala na najbardziej efektywny import LPG, korzystając z „lepszej” w danym momencie ceny, z któregoś z dwóch kierunków. Tylko trzy firmy posiadające jednocześnie terminal kolejowy i morski: Orlen, Gaspol i Onico. W przypadku sankcji i braku dostaw z Rosji i Białorusi (Uwaga: nie można wykluczyć dostaw ze wschodu np. z Kazachstanu!) dotychczas funkcjonujący jako strona arbitrażu benchmark DAF BREST straci dla polskiego rynku wartość na rzecz płynnych notowań CIF ARA Large i ANSI. Dostawy z Kazachstanu, o ile będą do Polski docierać, będą najprawdopodobniej wyceniane spotowo lub na zachodnim benchmarku. Nowa sytuacja pozwoli na szerokie wykorzystanie derywatów, co będzie czynnikiem stabilizującym pozwalającym na zawieranie kontraktów długoterminowych ze stałą ceną sprzedaży. Polski rynek przestanie być areną arbitrażu (CIF/DAF) i stanie się homogeniczny podobnie jak rynek niemiecki. Ale cena wzrośnie bardzo znacząco – z olbrzymią presją dla benzyny. Polska jako państwo członkowskie Unii Europejskiej i Międzynarodowej Agencji Energetycznej jest oczywiście zobowiązana utrzymywać zapasy obowiązkowe ropy i paliw odpowiadające za minimum 90 dni zapotrzebowania. To niemal ¼ rynku. Podkreślam, że mamy relatywnie niewielkie moce magazynowe w LPG. Obecnie wynoszą tylko ok. 50 tys. ton przy rocznej konsumpcji na poziomie 2,5 mln t. Ponieważ zgodnie z przepisami zapasy LPG są trzymane w benzynach, a to jeszcze bardziej zwiększa presję na pojemności magazynowe. Wykorzystuję to miejsce, aby namówić rządzących do wystąpienia jednak do UE/USA o dokonanie wyłączeń dla Polski w obszarze LPG (dalej prowadzone są rozmowy z Rosją nad utrzymaniem dostaw gazu ziemnego przez Ukrainę np. do Austrii, Węgier także Słowacji⁴), tak jak można było tego dokonać dla LNG, a Czytelników korzystających z butli gazowych, ogrzewania LPG namawiam jednak do dokonania wcześniejszych zakupów, gdyż ceny LPG są jeszcze normalne, ale dostawy z Rosji praktycznie stanęły, gdyż mimo

² Por.: <https://www.bnnbloomberg.ca/eu-agrees-russia-sanctions-hitting-lng-shipments-chinese-firms-1.2087386?>; Uwaga: Pakiet będzie teraz musiał zostać formalnie przyjęty przez państwa członkowskie UE, zanim wejdzie w życie i może jeszcze ulec zmianie w trakcie tego procesu.

³ Por.: Sikora A., „Polskie LNG w drugim kwartale 2024” <https://www.cire.pl/artykuly/serwis-informacyjny-cire-24/polskie-lng-w-drugim-kwartale-2024>

⁴ Por.: <https://www.bnnbloomberg.ca/europe-in-talks-to-keep-russia-ukraine-gas-pipeline-flowing-1.2083272?>

dokonywanych płatności przez polskie podmioty zachodnie banki (presja USA) odmawiają dokonywania płatności.

Optymalnym rozwiązaniem z punktu widzenia zabezpieczenia bezpieczeństwa dostaw dla Polski wobec embarga na dostawy Rosyjskie byłoby, w naszej opinii, stworzenie jednego centrum „wojennego” zarządzania logistyką zaopatrzenia Polimerów Police i LPG z zachowaniem priorytetu dla PDH. Podobne rozwiązanie stosował Borealis (Holandia; Austria), w którym regulowanie stanu zapasów realizowano sprzedając na rynek nadwyżkę LPG. Te rozważania, ze względu na brak działania Polic obecnie i przewidywany termin 2026/27 (dwa, trzy lata) nie będą brane pod uwagę przy kalkulacji marżowości i możliwości zarobku Konkurenta Branżowego.

Wcześniej anonsowany obowiązek Orlen co do wybudowania nowego terminalu importowego nałożony przez KE i budowa terminala w terminie do końca roku 2024 nie jest realna. Natomiast możliwe jest zorganizowanie „Floating Storage” np LGC lub VLGC przy dowolnym nabrzeżu z dostępem do bocznic kolejowych i wykonywanie operacji STS + załadunek na wagony. Ten scenariusz jako mało realistyczny (trudny do „mentalnej” realizacji obecnego rządu / zarządu Grupy Azoty). Także trudno brać pod uwagę scenariusz czysto wojenny i konieczność dostaw na Ukrainę, której dzisiaj zaopatrzenie dokonywany jest jedynym kanałem przez Bosfor i będzie nazbyt ryzykowne z uwagi na zagrożenia bombardowaniem dla terminali w Odessie i Reni. LHS (polski szeroki tor) może być – stać się jedyną silną alternatywą, po Rumunii która również zależy od dostaw przez Bosfor.

Z uwagi na brak możliwości przyjmowania „dużych” gazowców LPG (VLGC) przez polskie terminale, firmy krajowe nie są w stanie importować „morskiego” gazu bezpośrednio ze Stanów Zjednoczonych (duży wzrost eksportu w ostatnich latach), w związku z czym pozostaje im przede wszystkim import z Ust-Ługi oraz regionu ARA, statkami o nośności 2-4 tys. ton. Ktoś takie decyzje musi podjąć. Azoty? Ministra Klimatu i Środowiska, ona też wykonuje zadania ministra właściwego do spraw energii i tak naprawdę to ministerstwo powinno być wiodące w przygotowaniu tej natychmiastowej strategii działania, ale jakże potrzebnej, dobrej polityki energetycznej Państwa. Niestety nie widzę, że to robi, a co robi bardziej przypomina zaniechanie niż jakiegokolwiek działanie. Dlaczego?